KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 18go Lipca. Rok 1864. № 162. Dnia 6 (18) Lipca 1864 Roku.

Poniedziałek. Wschód Słońca g. 4 m. 1; Zachód „ „ 8 „ 10. Jutro, Śgo Wincentego a Paulo.

Lwów, 9 Lipca. — Jak się dowiadujemy, nadeszło w drodze Cesarsko-Rosyjskiej Ambasady, że na mocy uchwały Rosyjskiej Rady Państwa, sankcjonowanej przez Cesarza Rosyjskiego pod d. 16 (28) Września 1863 r., poddani Rosyjscy, którzy udali się za granicę za paszportami na kilka osób opiewającemi, a teraz chcą uzyskać paszporta oddzielne, mogą starać się o nie w Cesarsko-Rosyjskich poselstwach i Konsulatach, które już w tym względzie otrzymały instrukcje. (D. W.)

JW. Hrabia *Berg*, Namiestnik w Królestwie Polskiem, w dniu wczorajszym wyjechał do Kowna.

Jutro jako w trzecią rocznicę nieodżałowanej straty po śmierci ś. p. Pelagji z Wierzbowskich *Zembrzuskiej*, odbytem będzie o godz: 11tej z rana, w Kościele XX. *Reformatów*, żałobne Nabożeństwo; na które, pozostała Rodzina, Krewnych i Przyjacioł, zaprasza. (702).

Walerja *Wojciechowska*, Panna, przeżywszy lat 15, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, onegdaj rozstała się z tym światem. Pozostała w ciężkim smutku Matka, 1go ślubu *Wojciechowska*, 2go *Radzimińska*, wraz z Babką zmarłej, zaprasza Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 5tej po południu, z Kaplicy XX. *Reformatów*, na cmentarz Powązkowski. (703).

Barbara z Rottengruberów *Karlińska*, Żona Kassjera Magistratu m. stołecznego Warszawy, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, po długiej i ciężkiej chorobie, w wieku lat 53, wczoraj zmarła. Pozostały Mąż wraz z Synem, zaprasza Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu jutrzejszym o godzinie 5tej po południu, z Kaplicy XX. *Bernardynów*, na cmentarz Powązkowski. (704).

Krystjan *Winkler*, Majster Ciesielski, po krótkiej słabości, onegdaj zakończył życie. Pozostała w smutku Rodzina, zaprasza Krewnych, Przyjacioł i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym o godzinie 5ej po południu, z Kaplicy przy Szpitalu Ewangelicko-Augsburskim, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mającą. (710).

Onegdaj przyjechali do Warszawy: Członek Rady Stanu Królestwa *Dziewanowski*, z wsi Działynia; Jenerał-Lejtnant *Pawłow* z Częstochowy; z Orszaku Jego Cesarskiej Mości Jenerał-Major Xiążę *Witgenstejn* z Włocławka; oraz Jenerał-Major v. *Mezenkampf* z Czyżewa; wyjechali: Jenerał-Lejtnant Xiążę *Bebutow* do Karlsbad i Jenerał-Major *Czernicki* do Taurogen; — dnia wczorajszego przyjechał Rz: Radca Stanu *Szubin* z Petersburga; wyjechali: Jenerał-Major v. *Menzenkampf* i Rz: Radca Stanu v. *Tyzenhaus* do Kowna.

Wczorajsza pogoda i orkiestra Kuhnego, liczne grono spacerujących, zwabiła w cieniste aleje Saskiego Ogrodu, u Wód przecisnąć się nie można było przez różnobarwne tłumy dam, nie powiemy wystrojonych, ale ubranych skromnie i z gustem właściwym Warszawiankom. Symfonja Dobrzyńskiego po raz drugi wykonana, nie mniejsze tym razem co przeszłej Niedzieli wywołała zadowolenie. Po muzyce, przed nabożeństwem wiele osób udało się na kawę, zabrakło już miejsca nietylko w Kawiarni przy Ogrodzie wód, ale i w Cukierniach Semadiniego i Czajkowskiego. Zakład P. Czajkowskiego tak jest już znanym naszej Publiczności, że zbytecznem byłoby oddawać mu zasłużone pochwały. Pomyślano tam i o palących cygara, i od strony podwórza urządzono ładną werendę, gdzie po dobrej kawie i wybornem ciastku, wonne cygaro z składów Rosenbluma lub Neumarka zapalić można.

W tych dniach wystawioną będzie opera „Wesołe Kumoszki z Windsor;" w tym tygodniu również odbędzie się w Wielkim Teatrze koncert uczniów i uczennic Instytutu Muzycznego, na korzyść ich niezamożnych towarzyszy. Publiczność nasza co tak chętnie i licznie gromadziła się na popisy Instytutu, i z takiem współczuciem przyczyniła się do jego założenia, niepominie zapewne tej sposobności przyjścia w pomoc naszemu Konserwatorjum, zwłaszcza gdy dopiero po raz pierwszy do nas się o to odzywa.

Wzmiankowaliśmy przed parą dniami w „Kurjerze" o długoletności Morawczyka Jerzego Dietz. Z kronik i pamiętników domowych jakie nam się zdarzyło mieć pod ręką, wyczytujemy, że między innemi: Piast miał żyć lat 120; Paweł Sapieha Wojewoda Nowogrodzki lat 110; Genady Denhoff lat 130, Stanisław Dobrzelewski Podstarości Sieradzki lat 120 mając, piechotą chodził do Kościoła; Jakób Zygmunt na Wołyniu do 100 lat doszedłszy, harcował na koniu jako młodzian; Mieleczko szlachcic Piński, mając już sam lat 100, zanotował w pamiętniku swoim, że matka jego żyła lat 130, babka zaś lat 140; Wołowska lat 123 wieku licząc, codziennie o ćwierć mili do Krakowa na targ chodziła; Iwanowska doszedłszy do 156 lat, umarła dopiero ze strachu, wczasie oblężenia Torunia przez Szwedów; niejaki Kazimierz ze Skierniewic, pamiętał dwunastu Arcy-Biskupów Gnieznieńskich; w Kościelcu kucharka pewna licząc 106 lat wieku, wybornie na senatorskie stoły gotowała; w Sierakowie 100-letni organista cudnie grywał jeszcze na organach, a ludzie z Warmji i Gdańska, zbiegali się by go słuchać; nakoniec Napoleonowi Imu przedstawiono szlachcica w ubiorze polskim 114 lat liczącego, który pamiętał jeszcze Jana III.

Ner 29 *Kmiotka*, wyszedł z druku i zawiera: *Opowiadanie pod dębem.* IV. O odkryciu Ameryki (d. c.); *Giraffa; Podpalacz.*

W Rozkazie dziennym do wojsk w Królestwie z d. 28 Czerwca v. s. Ner 216 czytamy: Sztabs-Rotmistrz Baron von der Osten-Saken przeznaczony został na p. o. Naczelnika Wojennego Powiatu Włocławskiego w Gubernji Warszawskiej, na miejsce Majora Kołojani, który powraca do swego pułku. W Nrze 94 z dnia 30go Czerwca v. s. zalecono, ażeby zajęte przez wojsko stodoły, potrzebne w obecnym czasie na składy zboża, oddane były mieszkańcom do użytku. W Nrze zaś 97 z dnia 1go Lipca r. b. na skutek przedstawienia, że niektórzy obywatele krajowi udają się do dowódzców wojsk z prośbami o dozwolenie użycia niższych stopni przy zatrudnieniach gospodarskich, polecono dozwalać niższym stopniom udawać się w drobnych oddziałach do robót, w tych miejscach gdzie to podług zdania zwierzchności wojskowej nastąpić może, ze względem wszakże tak na obecne okoliczności, jako też i na to, ażeby zatrudnienia te nie przeszkadzały ćwiczeniom wojskowym. (Dz: War:).

A) Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska.

Wykaz porównawczy dochodu za m. Czerwiec r. b.

	w r. 1864.	w r. 1863.
Z przewozu osób	rs. 43,161 k. 01.	rs. 55,282 k. 95.
„ towarów	rs. 82,542 k. 50.	rs. 63,703 k. 24½.
Z różnych źródeł	rs. 6,100 k. 81.	rs. 416 k. 31½.
Razem	rs. 131,804 k. 32.	rs. 119,402 k. 51.

Zatem w miesiącu Czerwcu r. b. było dochodu więcej o rsr. 12,401 kop: 81, jak w r. 1863; a od początku roku 1864, więcej o rs. 32,652 kop: 69.

B) Droga Żelazna Warszawsko-Bydgoska.

Wykaz porównawczy dochodu za m. Czerwiec r. b.

	w r. 1864.	w r. 1863.
Z przewozu osób	rs. 12,998 k. 79½.	rs. 13,866 k. 86½.
„ towarów	rs. 13,412 k. 35½.	rs. 18,466 k. 27½.
Z różnych źródeł	rs. 3,015 k. 90½.	rs. 245 k. 28½.
Razem	rs. 29,427 k. 05½.	rs. 32,578 k. 42½.

Zatem w miesiącu Czerwcu r. b., było dochodu mniej o rs. 3,151 k. 37 jak w r. 1863, a od początku roku bieżącego, więcej o rs. 2,151 kop: 62.

W czasach dzisiejszych, mało już kto zaprawdę nie jest zwolennikiem kwiatków, a szerzące się od dnia do dnia, chociażby nawet na małą skalę domowe ogródki, w których częstokroć, a zwłaszcza po wsiach, i mak pąsowy, stanowi nieraz równą z polnemi różami ozdobę, bywają tego najlepszym dowodem. Czy zaś te kwiaty mogą wpływ wywrzeć na usposobienie człowieka, ciekawe szczegóły o tem, znajdujemy w notatach podróżnika naszego. W jednym z domów szlacheckich, położonym nad Wisłą, był synalek właściciela dostatnich majętności, chłopię tak rozpuszczone jak mało. Wyrywać muchom i motylom skrzydła, tłuc i wypijać ptasie jajka po gniazdkach, młynkować chrząszczami, osadzanemi żywcem na ostrzu szpilki, lub kolcu cierniowym, a przytem doskwierać wszystkim rówiennikom swoim, a dzieciom gromady; oto całodzienna rozrywka jego, gdy tym czasem przywożone z kiermaszów elementarze, walały się po kątach podarte, lub pławiły się w sąsiednim jeziorze. Gdy chłopak dobiegł do lat wyrostka, ojciec sprowadził w dom swój niezmiernie surowego nauczyciela, a przytem jeszcze powierzył go miejscowemu ogrodnikowi i zlał na niego swą władzę, zalecając aby prócz nauki, kilka godzin dziennie pracował przy nim dla obznajmienia się z ogrodnictwem. Początki tedy dla tak rozpuszczonego chłopięcia, w owej nagłej zmianie, były niesłychanie trudne i szły z wielkim oporem, ale nim rok upłynął, chłopak ten tak się rozmiłował w sadownictwie, że z trudnością można go było oderwać od grzędy, z których nie jedną własną ręką uprawiał. Jeżeli który kwiatek, dziwił swą pięknością, pewno był hodowany przez niego, tak jak najpiękniejsze drzewko, które ogródek zdobiło, pewno było przezeń szczepione. Jednem słowem w końcu, po latach kilku, z owego dręczyciela owadów i ptaków, wyrobił się chłopiec z najpiękniejszem sercem; a czy nań kwiaty wywarły wpływ taki, czy też surowość jego przewodników, w ręce których został oddany, czy wreszcie jedno i drugie, nie będziemy rozbierać, dość że o tem wypadku, tak piszą notatki, podając go za najprawdziwszy. Dodamy tu tylko, że według starej legendy na wschodzie, na widok pierwszej róży polnej w stepie, zatrzymał się jeden, z dzikich podówczas Mahometa wyznawców, a siadłszy na ziemi i oddawszy prorokowi pokłon, wystawił na tem miejscu, meczet, z którego dziś jeszcze zabłąkanemu w owe strony wędrowcowi, pokazują ruiny!

Do tłomaczenia dzieł Shakespeara na język polski, dodać jeszcze należy tłomaczenie „Makbeta", przez S. dokonane, którego wyjątki umieścił „Pamiętnik Naukowy Krakowski", w tomie 2gim r. 1837.

Literatura pobożna, otrzyma znakomite wzbogacenie, przez wyjście xiążki do Nabożeństwa, p. t. *Korona Cierniowa*, przez Autora *Głosu Duszy*, *Źródła żywota* i t. d., której druk, w wykonaniu bardzo starannem, rozpoczęty już został.

Dnia 8go Czerwca r. b. we wsi Międzyborzu Powiecie Opoczyńskim, Gubernji Radomskiej, po 6ciu tygodniowej ciężkiej chorobie, zszedł z tego świata, przeżywszy lat 73, ś. p. Michał Manugiewicz, Obywatel Ziemski. Miłując niwę ojczystą, od młodzieńczego wieku do zawarcia powiek, poświęcał się mozolnym zajęciom rolniczym, będąc Ojcem i Opiekunem tych, którym rozkazywał. W młodości, zaledwie po 6ciu latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego, osierocony przez ubóstwianą towarzyszkę ś. p. Klementynę z Łoskich, tak boleśnie uczuł tę niepowetowaną stratę, że zaniewidział i przez lat 36, czyli do samego zgonu był zupełnie pozbawionym wzroku. Pomimo tego jednak ś. p. Michał z poddaniem znosił swą niedolę. Nabyte poprzednio doświadczenie w rolnictwie i opieka kochających braci, co mu w gospodarstwie pomagali, a obok tego ogólne poszanowanie, którego od Rodziny, Przyjacioł i Sąsiadów doznawał, były Mu osłodą w nieszczęściu i losowych stratach, jakie go często nawiedzały; to też żadna skarga nigdy z ust jego nie wyszła, ale z Chrześcjańską pokorą powtarzał: tak się PANU BOGU podobało, niech się stanie JEGO Święta Wola! Przed śmiercią na lat kilka, z czcigodnym bratem swoim, który go przez lat 33 nieodstępował, zamieszkał w Opoczyńskiem, pragnąc być bliżej Córki, Wnuków i Zięcia, co Go tkliwemi staraniami otaczali, i tam przyjąwszy z całą przytomnością SS. SAKRAMENTA, wymawiając już zlodowaciałemi ustami imiona ukocha-

nej Żony i Dzieci, powszechnie żałowany, cnotliwe życie zakończył. Ś. p. Michał pozostawił licznych Przyjacioł i Znajomych, niechaj więc te wyrazy serdecznego żalu, wywołają ich współczucie i pobożne westchnienie, i niechaj światłość wiekuista świeci Mu na wieki!—***

Wtedy podobno najbardziej oceniać możemy Instytucje i wszelkiego rodzaju dobroczynne zakłady, kiedy znajdujemy się w miejscu, gdzie takowe, albo w małej ilości istnieją, albo też ani zadaniem, ani liczbą swoją nie odpowiadają potrzebom ogółu. U nas przedmiot ten, zdolny jest każdą wytrzymać krytykę. Począwszy bowiem od najmniejszego przytułku, aż do najgłówniejszych zakładów i domów, skierowanych jedynie ku temu celowi, jakim jest niesienie ulgi i pomocy współbliźnim, wszystko bez różnicy, pragnie jak najsumienniej wywiązać się z przeznaczenia swojego. Ale pomimo owych dążności i najlepszych chęci, nieprzewidziane częstokroć materjalne przeszkody, tamują od razu wszelką działalność i kładą najpiękniejszym zamiarom nieprzebytą zaporę. W podobnych jednakże wypadkach, rzucona nieznacznie myśl jakaś, wyradza czasem tak błogie owoce i skutki, o jakich niemarzono nawet. Najlepszym tego dowodem jest właśnie zdarzenie, jakie przy końcu XVIIIgo stulecia, zaszło w kraju naszym. W jednem z miasteczek, założono Szpital o dziesięciu łóżkach, który o ile w samych początkach zakładania swego, znalazł mnóstwo chętnych, z potrzebnemi ofiarami spieszących; o tyle później, skutkiem wstrząśnień w kraju, i podupadku mieszkańców, niewnoszenia składek i t. p. okoliczności, znalazł się w tak smutnem położeniu, że grożono już zamknięciem tegoż. Głównym opiekunem i przewodnikiem w tymże, był jeden wprawdzie z najzamożniejszych mieszkańców, znany ze swych poświęceń i ciągłych ofiar, ale i ten nie był już w stanie zaradzić złemu. Udając się tedy dnia jednego na zwołane przez siebie zebranie; mające ostatecznie rozstrzygnąć los szpitala, znalazł na ulicy trojaka, a zagaiwszy posiedzenie rzekł: „Idąc tu, znalazłem ten pieniądz, a ponieważ nikt się o niego nie zgłasza i nie zgłosi, przeto staje się moją własnością, czyli nabytym zyskiem. W tak ciężkim tedy położeniu szpitala, ofiaruję jedną trzecią część z tegoż zysku, na korzyść zakładu, a zamknięcie onego odraczam na później“. Wszyscy zebrani ze zdumieniem spojrzeli po sobie, a po wyjściu z posiedzenia, wieść o ofiarowanym przez takiego bogacza, jednym tylko groszu na szpital, szybko rozeszła się po mieście. Lecz każdy z mieszkańców pojął dobrze znaczenie tych słów opiekuna, i niebawem zaczęły się sypać do kassy szpitala, tytułem ustępowanych części od zysków, tak znaczne ofiary, że nie tylko zaspokojono zaległe należności, i opędzono bieżące potrzeby, ale i nadal zaopatrzono go w niezbędne zasoby. Fakt ten nie potrzebuje komentarzy, podajemy go wiernie. na wzór rzuconej przez owego opiekuna myśli.

W numerze 145 „Kurjera Warszawskiego”, umieszczono artykuł podpisany T. R., zachęcający do używania na opał węgli kamiennych, zamiast drzewa sosnowego i przekonywający, że tym sposobem można znaczne oszczędności zaprowadzić w wydatkach. Nie mam zamiaru przeczyć wypowiedzianym zdaniom, owszem podzielam przekonania, że taniej wypada opał węglem; ale jakżeż to jest kosztownem i mozolnem przerabianie pieców, dziś wyłącznie do drzewa urządzonych, a bez przeróbek tych obejść się nie można, chcąc w nich węgiel palić. Trzeba więc urządzić ruszta, popielnik i kosztowne drzwiczki hermetyczne, a przeistoczenie takie przypadnie na jeden piec z kosztem 200 zł., kto ma do opału 4 piece i kuchnię, potrzebuje rocznie 10 sążni drzewa, używając według rady T. R. 106¾ korca węgli kamiennych, miałby oszczędności zł. 237 gr: 20, a na przebudowę pieców wydałby zł. 800, gdzież więc jest ta oszczędność zapowiedziana, i czy nielepiej byłoby i piece utrzymać jak dotychczas i drzewo na opał używać, a które niewydaje tak zabijających gazów jak węgiel kamienny. Dalej cóżby się robiło z tak znaczną ilością drzewa, gdyby spożytkowane nie było? i iluż to ludziom odjąłby się sposób zarobkowania przy rąbaniu i rznięciu drzewa. Należałoby na te wszystkie okoliczności pierwej zwrócić uwagę, aniżeli przystąpiemy do zastosowania w opale węgli kamiennych.—L. K.....er.

Pensje Sądownictwa w połączonych Królestwach W. Brytanji wynoszą 13,361,675 franków. W żadnym kraju wyżsi urzędnicy Sądowi nie są tak uposażeni jak w Anglji i tak np. Lord Kanclerz pobiera rocznie 250,000 fr:, Lord Szef najwyższego Sądu Królowej i Lord Przełożony nad Sądem of Common-Plaids po 200,000 fr:, Baron Sądu Szachownicy 175,000 fr:, 2 Sędziowie Sądu Apellacyjnego, Referendarze po 150,000 fr:, Vice-Kanclerze, Sędziowie Najwyżsi i Naczelnik Sądu zatwierdzającego testamenta po 125,000, Sędzia Admiralicji 100,000 fr:, Sędziowie upadłości po 50,000 fr., Sędziowie Policyjni w Londynie po 30,000 fr.

Pierwszy Król Sjamski przesłał zarządzającemu Konsulatem Francuzkim w Bangkok, list i ozdoby, które Jego Sjamska Mość życzy sobie, ażeby oddane zostały Cesarzowi Francuzów. Ozdoby te składają się z klejnotów, roboty jubilerów Sjamskich. Nie są to wszelako znaki formalnie ustanowionego orderu. Sjamczykowie mają u swego dworu wyraźne znaki honorowe, ale takowe składają się: z filiżanek, herbatniczek, puszek do betelu i szkatułek złotych lub srebrnych. Domyślają się jednak, że dwór Sjamski, zamierza utworzyć order na podobieństwo orderów Europejskich. Insygnja przesłane przy tej sposobności, są to dwa medale, z których jeden ma w środku djament, otoczony 8ma kosztownemi kamieniami rozmaitego koloru i rozmaitej wartości, djamentami ozdobionemi. Drugi medal jest złoty emaljowany, a na nim wyobrażone herby i portret Króla Sjamskiego.

Xiążę Indyjski, o którego przybyciu do Europy donosiliśmy, w menażerji swojej podróżnej, ma znaczną ilość gołębi oswojonych. Ptaki te w Indjach bardzo są lubione i starannie hodowane, zostają one pod dozorem ludzi co szczegółowo się niemi zajmują, karmią i ćwiczą w różnych obrotach. Mistrz ten, pałeczką kieruje niemi, jak Dyrektor orkiestry muzykami, na jego skinienie rozlatują w górę, kierują się w prawo, w lewo, spuszczają na dół podług upodobania. Gołębie te chowane są w różnych przedzia-

łach osobno, podług barwy ich pierza. Zwykle wypuszczają ich po kolei z każdego przedziału, naprzód białe, potem czarne i t. d.; zabawnie jest kiedy gołębie te różnych oddziałów mięszają się razem, a na znak ich karmiciela, oddzielają się jedne od drugich i osobne tworzą stadka.

Oprócz papierowych kołnierzy do koszul używanych, nawet w Berlinie, zaczęły się później pokazywać stalowe. Ale najnowszym pod tym względem wynalazkiem są kołnierze kauczukowe, które mogą być białe lub kolorowe, gładkie lub wyciskane. Robią także mankiety i półkoszulki kauczukowe.

Jeden z przebywających w Kairo, donosi, iż niedawno temu odkryto w okolicy tego miasta, groby 2ch znakomitych Jenerałów armji Wielkiego Napoleona, Klebera i Józefa Sułkowskiego.

W W. X. Poznańskiem zakończyli życie: 12 b. m. Franciszka Wyganowska ze Śmiłowa w Ostrowie, mając lat 75, i 14 t. m. w powrocie z wód w Brunświku, Jan Krzyżanowski, Radca Sądu Powiatowego w Szamotułach.

Xięgarnia Kajetana Jabłońskiego we Lwowie, zajmuje się wydaniem „Odczytów o literaturze polskiej XIX wieku", P. Wincentego Pola.

Wczoraj było 6te przedstawienie Artystów Francuzkich, po *Markizie de Villemer*, ujrzeliśmy na scenie Wielkiego Teatru, prześliczne przysłowie *Musset*'a *Un Caprice*, wesołą choć za długą komedję *Les petites mains*, zręczne przysłowie niedawno zmarłego *Jules Lecomte Une loge à l'opéra*, wreszcie komedję w 5ciu aktach *Augièr*'a i *Fourniera Les lionnes pauvres*. Ostatnia ta sztuka w swoim czasie wielkie sprawiła wrażenie w Paryżu, odkrywając jedną z smutnych, ujemnych stron tamecznego towarzystwa. Została ona przełożoną na nasz język i może będzie przedstawioną przez naszych Artystów. Nie chcemy wierzyć; aby u nas mogły znajdować się Niewiasty coby jedynie dla pieniędzy, dla marnej żądzy błyszczenia, targały najświętsze węzły wdzięczności i obowiązku, nieprzypuszczamy aby u nas żona nawet występna śmiała powiedzieć zdradzonemu mężowi: „kto się żeni powinien być bogatym", zawsze atoli nie jedną w tej sztuce choć przykrą znaleźlibyśmy naukę; pozwolemy nawet sobie tę wynurzyć nadzieję, że komedja ta przez naszych Artystów odegrana, większe daleko sprawiłaby wrażenie. Wczoraj jeszcze odegrano znaną u nas komedję *Tropbeau pour rien faire* i *37 sous de Mr: Montodauin*. W pierwszej szczególnie, Pani *St. Marc* i P. *Candeilh*, mistrzowską grą zachwycili widzów. Druga, wesoły wodewil niemniejsze miała powodzenie. Wkrótce ujrzemy Montjoie jedną z znakomitszych spółczesnych komedji. W ogóle przyznać winniśmy, iż towarzystwo Artystów Francuzkich wyborem sztuk, sumiennem wyuczeniem rol i znajomością sceny zasługuje na uznanie. Nie wszystkich wprawdzie artystów w równej mierze Nieba obdzieliły talentem, bo gdyby tak było nieoglądalibyśmy ich tutaj, lecz w pierwszorzędnych Teatrach Paryzkich, brak jednak starają się wynagrodzić pracą. Z pomiędzy nich celują wszakże Pani *St. Marc* i P. *Candeilh*. Pierwsza każdą rolę z równą godnością i wdziękiem oddaje, każdy jej ruch, każde spojrzenie niemal, głęboko jest obmyślane. Jakaż gra uczuć w jej fizjonomji, jaka skromność giestów, a zarazem wykwintność. Czy to jako nieśmiała i pełna poświęcenia kochanka w *Markizie de Villemer*, czy jako żona i matka w *Lwicach*, czy jako wielka Dama w *Kaprysie*, Pani *St. Marc*, w każdej z nich utrzymała się na wysokości swej roli, i równe wywoływała wrażenie. P. *Candeilh* bliskim jest bardzo ideału pierwszego kochanka, i wywięzuje się z tego trudnego zadania z prawdą i życiem, choć w Lwicach niełatwo mu to przychodziło, tak miał niewdzięczną rolę. P. *Brindeau* doświadczony już widać Artysta, wyborną obdarzony pamięcią, niezupełnie usprawiedliwił nadzieje, jakie na nim zakładano; ruchy nie dość wytworne jak na Xięcia lub Hrabiego, dykcja nieco jednostajna i deklamatorska, dodatki w grze z filiżanką herbaty w *Kaprysie*, nie odpowiadały reputacji skończonego Artysty; kilka wszakże szczęśliwych ustępów w ostatnim akcie Lwic, jednały mu zasłużone oklaski. Pani *Miller* w rolach niewiniątek bardzo dobra, w Lwicach wiele zostawiała do życzenia jak również P. *Boisselot*, który w całej grze swojej przypominał kupca z *Cannes*, z poprzedniej roli. Panie *Holbé*, *Vernet*, *Nancy*, P. *Lonjallay*. *Baudy*, *Ingremi* na drugorzędnem stanowisku bardzo są odpowiedni.

Wspominaliśmy niedawno o Pannie Felicji Krasińskiej, córce P. Adama Krasińskiego, Nauczyciela tutejszych Szkół Publicznych, jako o nader utalentowanej i wielkich nadziei uczennicy Konserwatorjum Genewskiego. Obecnie otrzymujemy wiadomość, iż Panna Krasińska, na konkursie pomiędzy licznemi elewami pierwsze zajęła miejsce i w nagrodę zdolności i pracy otrzymała pierwszy medal. Gra jej takie sprawiła wrażenie, iż wkrótce znany w muzykalnym świecie Paryża P. Billo, zaproponował jej zająć się dalszem jej wykształceniem i łożyć na takowe pod tym jedynie warunkiem, aby Panna Krasińska popisywała się z swoją grą dwa razy na miesiąc, na wieczorach muzykalnych przez niego urządzanych. Panna Krasińska jednak nie chcąc przedwcześnie występować publicznie nie przyjęła tej propozycji i pragnie jeszcze w szkolnem zaciszu, kształcić się dalej i badać tajemnice harmonji. Mechaniczna bowiem wprawa bez gruntownej znajomości teorji muzyki, może tylko rękodzielników tworzyć koncertowych, ale nie artystów. Ciesząc się postępami naszej rodaczki, życzymy jej serdecznie, aby dalej talent jakim ją obdarzyły Nieba, bez przeszkód rozwijać mogła.

Zapowiedziany *Katechizm (Mniejszy)* X. Mateusza *Solarskiego*, D. S. T., wydany nakładem *Xięgarni J. Błaszkowskiego*, opuścił już prassę i jest do nabycia w xięgarniach po złp. 1 gr. 10 (kop: 20).— *Katechizm Większy* przez tegoż Autora, znajduje się jeszcze w xięgarni J. *Błaszkowskiego* i u Autora.

Jutro o godzinie 8ej rano zmiana Xiężyca, Pełnia, a z nią czas gorący.

Znalezioną przed kilkoma dniami *Xiążeczkę Kassy Oszczędności*, odebrać można w Drukarni *Kurjera*.

Wiadomości Zagraniczne.

DANJA. *Kopenhaga, 12go Lipca*. — „Berlingske Tidende," ogłasza w swem wieczornem wydaniu odezwę Ministra wojny do armji, z dnia wczorajszego.

Przyznaje on, że odwaga wojska nie jest osłabiona, i wzywa do wytrwałości, którą tylko przez karność osiągnąć można, oraz do czujności, tak ze strony Oficerów jak i żołnierzy, gdyż ta jest niezbędną w obec śmiałego i potężnego nieprzyjaciela. — Minister spraw wewnętrznych odczytał w obu thingach pismo do Prezesa rady, treści następnej: „Król powierzając nam kierunek spraw Państwa sądził, że mężowie, którzy dotychczas nie uczestniczyli w sterze spraw rządowych będą w stanie lepiej zaradzić zawikłaniom i niebezpieczeństwom aniżeli nasi poprzednicy. Jakkolwiek wiadomą nam jest trudność i wielkość tego zadania, jednakże poczytywaliśmy za obowiązek względem Monarchy i ojczyzny nie cofnąć się przed niem. W obecnych okolicznościach nie podobna nam przedstawić programu deputowanym ludu; uzna to każdy rozsądny człowiek, również nie możemy podać środków i dróg jakie za konieczne uznamy. Robimy jednak tę uwagę, że ściśle praw trzymać się będziemy i nie poradzimy nic Królowi, coby było przeciwnem prawu, a coby sam Monarcha pierwszy odrzucił. Naród może być tego pewnym.“ (Ind: Bel:)

FRANCJA. *Paryż, 11go Lipca.* — „Indep: Belge“ na zasadzie korrespondencji z Paryża, podaje powody które skłonić miały Króla Chrystjana do zawiązania, jak głoszą, bezpośrednich układów z Prusami. Otóż podług pomienionego dziennika, Król Duński widząc się zawiedzionym przez los oręża, pozbawiony wszelkiej obcej pomocy, i zagrożony w posiadaniu tronu Duńskiego przez nowych pretendentów, zwrócił się do Cesarza Napoleona, nie dla wezwania go o pośrednictwo już odmówione w Londynie, ale dla poradzenia się czy ma jeszcze raz ostatni odwołać się do Anglji, czyli też porozumieć się wprost z Prusami. Cesarz wskazał tę ostatnią alternatywę, jako zapewniającą skutek pomyślniejszy, a oprócz tego przyrzekł swe wstawiennictwo do Prus, iżby je usposobić do wysłuchania propozycji dworu Kopenhagskiego. W skutku tej odpowiedzi postanowioną została podróż Xięcia Glücksburgskiego do Karlsbadu.— Dzienniki Niemieckie nie podają dotychczas wiadomości ani o przybyciu tego Xięcia na miejsce przeznaczenia, co wytłumaczyć można tem, że wprzód udaje się do Vichy, ani o naturze propozycji jakie ma powieźć Królowi Wilhelmowi. — Jeśli jest prawdą że Cesarz przyjął prośbę o wstawiennictwo w pomienionej missji i rolę pośrednika którą odrzucił na konferencjach, wówczas w razie rozwiązania kwestji zyskałby w Niemczech na wpływie o tyle o ile takowy utraciła Anglja ostatniemi czasy. Tym sposobem Anglja, w stanowczem rozwiązaniu sporu znalazłaby się zupełnie usuniętą i odosobnioną. Rezultat podobny nie przyczyniłby się do zrekonstytuowania przymierza Anglo-Francuzkiego, ale wątpić znowu należy aby Anglja zdecydowała się na przyjęcie biernej roli. Potrzeba zatem oczekiwać z wydaniem ostatecznego zdania na dalszy rozwój wypadków dyplomatycznych.— P. Fould udaje się dziś do Vichy. Słychać, że tak ten Minister jak i PP. Baroche i Rouher, mają otrzymać tytuły Hrabiów. — Gwardja Cesarska przywdziała żałobę po Królu Wirtembergskim, tak jak to robi po zgonie każdego z Monarchów Europejskich.— Cesarz wydał wyrok polubowny w kwestji kanału Suezkiego, i polecił przesłać takowy telegrafem do Egiptu.— „Monitor“ ogłasza prawo udzielające Ministrowi wojny kredyt 5,800,000 fr: na wybudowanie i urządzenie fabryki broni w St. Etienne.— Pomiędzy Francją i Boliwją, został zawarty traktat handlowy.— Marszałek Randon wyjechał dziś do Sabaudji. dla używania wód mineralnych w Aix. — Pan Budberg Poseł Rosyjski, powrócił z Kissingen do Paryża.— „France“ podaje szczegółowy opis wjazdu Cesarza i Cesarzowej Mexykańskich do Mexyku. Wjazd ten, odbył się przy odgłosie dzwonów, huku dział, i okrzyków ludu. Cesarz Maxymiljan wzruszony uścisnął dłoń Jenerała Bazaine i prosił, aby wynurzył podziękowanie armji francuzkiej. W Katedrze odśpiewano Te Deum, i odprawiono Nabożeństwo. Wieczorem było przyjęcie w pałacu, a miasto wspaniale oświetlono. Indjanie okazali szczególniejszy zapał w przyjmowaniu Cesarza. (St: Anzeig):

Ostatnie Wiadomości.

Coraz więcej pewności nabiera wiadomość, że Rząd duński, przesłał bezpośrednio, drogą telegraficzną propozycje gabinetom Wiedeńskiemu i Berlińskiemu. Propozycje te, jak to już wspominano, dotyczeć mają zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, poczem wkrótce nastąpiłoby zawarcie pokoju. — Telegram z Gdańska datowany 15 Lipca donosi również, że 3 parowce duńskie pod flagą parlamentarną zbliżyły się do tamecznego portu i oddały depesze tamecznemu Dowódcy naczelnemu.— „Dagbladet“ z 12 Lipca utrzymuje, że do prowadzenia układów o pokój wyznaczony będzie ze strony Danji P. Moltke albo P. Quaade.— Niektóre dzienniki rozszerzyły pogłoskę o zamierzonej przez Garibaldego wyprawie. Korrespondencje z Turynu zaprzeczają tej wieści, jako fałszywej.— Na posiedzeniu Senatu Turyńskiego d. 14 b. m., P. Marliani domagał się zniesienia Poselstwa w Madrycie Minister spraw zagra: na to odrzekł, że Włochy uznane są przez wielkie mocarstwa i nie potrzebują dbać o uznanie Hiszpanji.— W Madrycie władza przedsięwzięła środki ostrożności, które jak twierdzi „Epoca“ z 14go, nie były zbytecznemi. Sprzysiężeni zamierzali opanować telegraf, rozesłać depeszę na prowincje, że stolica powstała, i oczekiwać skutku tej wiadomości.

„Dagbladet” z 15go donosi, że Pułkownik Duński Kauffmann, wyjechał do głównej kwatery Sprzymierzonych, celem wyjednania kilkodniowego rozejmu. — Dnia 14 b. m. miała miejsce utarczka pod wyspą Föhr między kanonjerkami Sprzymierzonych i Duńczyków.

Telegram z Wiednia, datowany 15 Lipca zapewnia, że Państwa wojujące, skutkiem bezpośredniego żądania Danji, zgodziły się na rozejm do końca b. m. Układy co do podstaw na jakich oprze się rozejm i pokój, mają się rozpocząć bezzwłocznie w Wiedniu. Danja wyśle tam swego pełnomocnika.— „Weimarsche Ztg“ utrzymuje, że Król Duński zmienił swych doradców głównie dla tego, aby mógł rozpocząć układy o pokój.

Gabinet Madrycki otrzymał doniesienie, iż Admirałowi Pinzon, podczas przejazdu przez międzymorze Panama, skradziono korrespodencję dotyczącą sprawy Peruwjańskiej.— Wieść o potyczce miedzy statkami Amerykańskiemi „Hearrage i Floryda, nie sprawdzają się. (St: Anz:).

Przyjechali do Warszawy: Bagniewski Piotr Ob: z Jankowic nr 584; Lasocki Ignacy Ob: z Radomia nr 625; Załuski Franciszek Ob: z Dobrzyńca nr 625; Zaremba Zyg: Ob: z Kłomny nr 556.

Wyjechali: Czaplicki Stanisław Ob: do Sławna; X. Domagalski Ignacy Kanonik do Buska; Zakrzewski Piotr Ob: do Pieryszewa.

Przyjechali koleją żelazną: Berliński Grzegorz Kupiec z Berlina nr 471; Rudert Jan Fabrykant Instrumentów Muzycznych z Berlina nr 33.

Wyjechali koleją żelazną: Orłowski Jakób Sędzia Apelacyjny do Kisingen; Szymanowski Jakób Ob: do Kisingen; Wzdulski Józef Ob: do Nicmiec.

DONIESIENIA.

Doktor *Markusfeld*, przeniósł swoje mieszkanie do domu P. *Kleifta* przy rogu ulic Marszałkowskiej i Sto-Krzyzkiej Nro 1400. (604).

HANDEL WIN
i Towarów Kolonialnych,

pod firmą moją od lat trzech przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 1314 exystujący, obecnie przeniesionym został o trzy domy dalej, to jest na róg ulicy Ordynackiej i Nowego-Światu pod Nr 1312a, gdzie był dawniej Handel P. Czarniawskiego.

Podając o tem do wiadomości, powyższy Handel mój jak dawniej tak i teraz zaopatrzony jest we wszystkie gatunki **WIN**, **LIKWORÓW**, **RUMU**, **MIODU** starego, **OLIWY** świeżej, w **PIWO** i **PORTER** Angielskie, **BAKALJE** i t. d. Łaskawym względom kupującej Publiczności mam zaszczyt polecić się. — **J. A. WINKLER.** (Nr 517).

SPICHRZ murowany pod dachówką, nad Wisłą położony, jest do sprzedania z wolnej ręki w mieście Włocławku. Bliższa wiadomość w Domu Zleceń Ziemian tamże. (534).

Zecer zdatny do **składania nót**, może znaleźć zajęcie stałe lub dorywcze, przy innej robocie. Wiadomość w Xięgarni Celsa Lewickiego, na Krakowskiem-Przedmieściu, w pałacu Hr: Krasińskich Nr 410. (Nr 657).

W Mieście Kielcach jest do wydzierżawienia w każdym czasie **BROWAR Piwny**, dawniej Szmidta. Browar rzeczony jest w dobrym i czynnym stanie. Wiadomość na miejscu. (Nr 600).

RESTAURACJA
TOMASZA JASIŃSKIEGO,

utrzymywana w domu Wgo Grodzickiego pod Nr 411, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i Królewskiej, otworzoną została dnia 9go b. m., to jest w Sobotę. Obowiązkiem moim będzie tak jak dawniej starać się wyborową Kuchnią zjednać sobie i zaspokoić wszelkie żądania Szanownych Gości przy rychłej usłudze. **Obiady** o zwykłych godzinach i tej samej cenie. **Pieczeń** Wołowa z rożna o godzinie 6ej wieczór, jako też wszelkie inne **Potrawy** i **Nowalje**, oraz **Piwo Bawarskie** ze znanej Fabryki Haberbusch, Schiele i Klave, i wszelkie inne **Napoje** tak Krajowe jako i Zagraniczne. **ORKIESTRA** pod dyrekcją **P. Kuhne**, codziennie rozpoczyna się od godziny 6ej. Wejście do Ogrodu od Krakowskiego-Przedmieścia i od ulicy Królewskiej. Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem — **Tomasz Jasiński.** (Nr 242).

Rządca, wykwalifikowany Urzędnik, mogący złożyć poręczenie za akuratne i sumienne pełnienie swych obowiązków, życzy sobie odpowiedniego miejsca. Potrzebujący takowego, zechce się zgłosić pod Nr 1731/32 przy ulicy Wiejskiej, w oficynie prawej na 1szem piętrze, 2gie drzwi. (Nr 598).

W Fabryce S. Sieniawskiego, Jubilera, przy rogu ulic Nowy-Świat i Sto-Krzyzkiej, pod Nr 1246 (nowy 64), obok Pałacu Hr: Zamoyskiego, wyrabiają się **DYSTYNKTORJA KANONICKIE** dla wszystkich Dyecezji w Królestwie, złote, srebrne, pozłacane i brązowe pozłacane, podług przepisanej formy. Z zapasem takich Wyrobów i innych, taż Fabryka poleca się. (Nr 681).



Jest do sprzedania para **Koni** karecianych, młodych i dobrze ujeżdżonych. Wiadomość u Stangreta Ignacego, przy ulicy Leszno w domu Wnej Nowickiej, 3ci dom od rogu Tłomackiego, po prawej stronie (Nr 334).

Student Szkoły Głównej pragnie udzielać **Lekcje** Uczniom do czterech klass niższych Gimnazjum przygotowującym się; również i Lekcje Muzyki na fortepjanie. Potrzebujący zechcą złożyć swój adres u Szwajcara Szkoły Głównej. (Nr 3593).

DREZNO
HOTEL ZUM GOLDNEN ENGEL.

Niżej podpisany, ma zaszczyt zawiadomić Szanownych Gości, że nabywszy dom sąsiedni, takowy wkrótce z Hotelem złączy.

Ponieważ przez złączenie tych dwóch obok siebie połączonych domów w jeden, Pokoje i Apartamenta bardzo wiele na wygodzie, piękności i świetle zyskają, to ośmielam się tuszyć sobie, że przy dobrem położeniu Hotelu, przy znanej dobroci kuchni, win, usługi, etc., że liczba zwiedzających Hotel jeszcze się powiększy, i polecam się Szanownym Podróżnym.

Drezno, w Czerwcu 1864 r. Henryk HOFFMANN.

(Nr 294).

Dodatkowe Wiadomości Bieżące.

W księgarni G. *Gebethnera* i R. *Wolffa* w Warszawie, są do nabycia: Dwie Piosnki (Piosneczka Krakowska i Mazurek), skomponowane na fortepjan przez Andr: *Kratzera*, cena złp. 2 gr. 15. Piosneczka Krakowska, oddzielnie złp. 1 gr. 15.

Nr 29 *Gazety Rolniczej*, wyszedł z druku i zawiera: O kontraktach dzierżawnych przez W. Gł.; Piśmiennictwo rolnicze: Przegląd krytyczny publikacji „Rocznik leśniczy" wydanej pod redakcją A. Połujańskiego, tom 4ty i ostatni, przez Bartłomieja Brzechwę; O poznawaniu mleczności krów (dalszy ciąg), przez Adama Mieczyńskiego; Machina do robienia rurek sęczkowych (z ryciną), przez Andrzeja Krigiera; Korespondencje gospodarskie: Z Łukowskiego, przez Józefa Zawadzkiego; z Sandomierskiego, przez J. Chr. W.; i z nad Taśminy, przez Seweryna Korowaj-Metelickiego; Nowiny i ogłoszenia gospodarskie.

Tygodnik Illustrowany, Nr 251, wyszedł z druku i zawiera: Doktor Ludwik Gąsiorowski (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Korespondencja od Redakcji; Ubiory włościan Szląskich (z 4ma drzeworytami); W Szmeksie (z drzeworytem); Wycieczki w okolice Suwałk (dalszy ciąg); Dawne ubiory i uzbrojenia (z drzeworytem); Szachy; Rebus

Nr 172 *Przyjaciela Dzieci*, wyszedł z druku i zawiera: *Wspominki szkolne*, napisał J. K. (z 2ma drzewo: rys: *Kostrzewskiego*); *Krzyżacy*, przez L. *Rogalskiego* (ciąg dal:), (z drzewo: rys: *Gersona*); *Pustynia i oazy w Ameryce*, przez * (dalszy ciąg); *Praca i postęp*, (dalszy ciąg); *Rozmaitości*, Anegdota historyczna; *Rebus;* Rozwiązanie Rebusa z Nru 169); *Zagadka;* Znaczenie Zagadki z Nru 169.

Wędrowiec, Nr 80, z dnia 14go Lipca 1864 roku mieści: Z nad brzegów Nilu (z 3ma drzeworytami); Odwiedziny u Pani G. Sand (z portretem); Tajemnica Adwokata (dalszy ciąg); Madryt; O pierwszych monetach (z 4ma drzeworytami).

Pensja Wyższa Żeńska Heleny Budzińskiej, istniejąca dotychczas przy ulicy Tłomackie, z powodu nieprzewidzianej restauracji domu, przeniesioną została do domu Wgo Lessera Ner 491. wprost Sądu Appelacyjnego. (719).

DONIESIENIA.

Osoba wyjeżdżająca do Kraitzenach, życzy sobie miec towarzyszkę na wspólny koszt. Bliższą wiadomość powziąść można u Wej Motylińskiej, ulica Bracka Nr 591, w podwórzu. (Nr 717).

Żądany jest **Francuz** do codziennej konwersacji z chłopcami. Bliższa informacja na Solcu Nr 2931, na dole od frontu, gdzie stacja omnibusów. (Nr 679).

Dnia 16go w Sobotę, przy wyjściu z pałacu w Łazienkach, wzięto przez nieuwagę **PALTO** ciemne, jedwabiem podszyte, roboty Krawców Louis i Chabou. Uprasza się w zamian takowego, o zwrot palta granatowego, podszytego atłasem; ulica Miodowa dom Zeidlera, Nr 13 mieszkania. (Nr 723).

Sklep frontowy z obszernym Pokojem od tyłu, i takimże Przedpokojem, z Alkową, Kuchnią, Piwnicą i Drwalnią, jest do najęcia każdego czasu pod Nr 1293 nowy 26, przy ulicy Nowy Świat. (Nr 678).



Ktoby miał do zbycia **Powozik** lub Koczobryk lekki, kolejny, na jednego lub parę koni urządzony, zechce się zgłosić pod Nr 1270, ulica Nowy Świat, na dole na lewo. (Nr 676).

FABRYKA
kolorowych
ROLET do OKIEN
J. CZARNECKIEGO,

Przysposobiła znaczny wybór **Rolet**, które sprzedaje po cenach najumiarkowańszych; przy ulicy Nowy-Świat Ner 1261 (nowy 23), trzeci dom za ulicą Chmielną, idąc do Alei (Nr 3880).



Kapitałem 10,000 Rs., poszukuje się kupno Wsi lub długoletniej Dzierżawy z inwentarzami; jak również kupno Kamienicy, albo Oberży z gruntami w mieście, w którem są Szkoły Rządowe. Wiadomość przy ulicy Leszno pod Nr 674, na dole na prawo, stróż Wojciech w bramie, wskaże. (Nr 625).

Dnia 16 b. m., zgubioną została **Portmonetka** duża, czarna, stara, w której znajdowała się **karta** wolnego pobytu w Warsz:; Świadectwo Zarządu Drogi Żelaznej W.-W., i Kartka do opłaty klassycznej; oraz parę złotych dziesiątkami. Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Złotą Nr 1508 lit: A, na 1sze piętro, za nagrodą Rs. 1 i zatrzymaniu znalezionych w Portmonetce pieniędzy. (Nr 705).

Ostrzeżenie.

Każdego niechcącego mieć straty ostrzega się, i aby **Nieruchomości** w Mieście Okręgowem Brzezinach, opatrzonej dawniej policyjnym Numerem 157, a obecnie mającej Ner 204, która w posiadaniu Ignacego Kani vel Kanickiego Obywatela tamecznego pozostaje; nie nabywał pod żadnym tytułem, i na takową żadnej pożyczki nie dawał; gdyż jako zakwestjonowana własność cudza, w drodze prawnego postępowania, ulega przeznaczeniu działowemu, na rzecz prawych Właścicieli przez Trybunał postanowionemu. — Warszawa d. 6 (18) Lipca 1864 roku.— **Krakowski** Patron Trybunału pod Nr 272 mieszkający. (Nr 724).



Meble mahoniowe, axamitem pokryte, to jest: Kanapa, 6 Krzeseł, dwa Fotele i 2 Taborety; tudzież Stół przed kanapę, nowego fasonu i porządnej roboty, bardzo mało używane, są do sprzedania, w domu Nr 2673 a, przy rogu ulic Bednarskiej i Dziekanka, gdzie był Hotel Smoleński. Wiadomość u Rządcy domu. (Nr 698).

Wczoraj rano ciepła stopni 15, w południe 20. Dziś rano ciepła stopni 15, w południe ciepła stopni 20.

Wczoraj rano wysokość wody na Wiśle stóp 11 cali 4. Dziś rano stóp 9 cali 2. (Ubywa).

Teatr Wielki. Dziś, *Za i przeciw.—Dwie Wdowy.—Fortepjan Berty.* (Przez Artystów Francuzkich).

Teatr Rozmaitości. Jutro, *Odludki i Poeta.—Konkurent i Mąż.*

Kurs Giełdy Warszawskiej. — D. 16 Lipca r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu 4%, dają rs. 88 k. 32; za listy zast: 3go okresu oprócz kup: za 15 rs. żądają rs. 14 kop: 41, dają rs. 14 kop: 38; za akcje Głównego Tow: Rosyjskiego dróg żelaznych, żądają rs. 116 k. 50; za akcje drogi żelaznej W.-W. za sztukę, żądają rs. 78, dają rs. 77 k. 25; za akcje drogi żelaznej W.-Bydg:, po rs. 100 i 500, żądają rs. 88, dają rs. 87 kop: 75. Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbowych rs. 1 kop: 17½, od listów zastawnych kop: 4.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 15 b. m. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 k. 28¾ do rs. 5 k. 70; żyta od rs. 2 k. 72½ do rs. 2 k. 95; owsa rs. 2 k. 2½. — Dnia 14 b. m. za wiadro okowity próby 10tej płacono rs. 2 k. 48, za garniec kop: 81.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.